

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską
monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Sze-
pańskiej ulicy Nr. 369.
Pieniądze przysyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura
Ekspedycji Czasu wyrażwszy na kopercie: *Prenumeracyjne
pieniądze*

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odczyty wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe
rolnicze itp.
UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8
groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych
lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Od Redakcyi.

Jeden z szanownych korespondentów pisze nam: „Życzeniem jest licznych abonentów dziennika *Czas*, żeby mogli rozporządzenia rządowe, czyto wiedeńskie, czy też lwowskie dotyczące się kraju tutejszego w całej swojej rozciągłości przez dziennik *Czas*, a to albo zamiast Dodatku Literackiego, albo zamiast fejetonu, albo najlepiej w osobnym dodatku dziennym, czyli tygodniowym otrzymywać, za co chętniebyśmy podwyższoną prenumeratę zapłacili.

Redakcyja uznaje zupełnie słuszność uwagi szanownego korespondenta, wszakże znając objętość dziennika „*Reichsgesetzblatt*“, a wiedząc, żeby w swoim dzienniku nie mogła pomieścić ani w Dodatku Literackim, ani w fejetonie, wszystkich rozporządzeń prowincją naszą obchodzących, zamierza wydawać co tydzień:

DODATEK ARKUSZOWY

zamieszczający wszystkie rzeczne rozporządzenia w tłumaczeniu urzędowym

a to jedynie pod tym tylko warunkiem, jeżeli najdalej do dnia 10 kwietnia b. r. zbierze się 300 osobnych prenumeratorów. Po dokładnem obrachowaniu kosztów, prenumerata na ten dodatek kwartalna, oznacza się na 1 złr. 30 kr.

Z dniem dzisiejszym ogłaszamy zatem osobną prenumeratę na

DODATEK PRAWNICZY

dla abonentów chcących obok dziennika odbierać tygodniowo wspomniany dodatek, w kwocie 1 złr. 30 kr. wzywając szanownych abonentów, którzy już przysłali prenumeracyjne pieniądze na kwartał przyszedły do nadesłania dopłaty, tych zaś którzy jeszcze pieniędzy prenumeracyjnych nie nadesłali, do wliczenia rzeczonych dopłat w kwotę prenumeracyjną.

Gdyby się dostateczna ilość prenumeratorów na dodatek ten do dnia 10 kwietnia b. r. nie zebrała, Redakcyja, według żądania abonentów, albo odeśle złożone pieniądze, albo też policzy je na rachunek przyszłego kwartału.

Kraków d. 29 Marca.

O Kassie Oszczędności Krakowskiej. II.

Z podanego w przeszłym artykule wyszczególnienia, pokazuje się, że ogólna ilość złożonych jeszcze funduszy, wraz z procentami i kapitałem rezerwowym, wynosi 16,216 złp. 23 gr., z których 16,200 ulokowane na hypotekach nieruchomości, reszta zaś pozostaje w kasie, że zatem rzeczywisty stan kasy wynosi obecnie, na 80 uczestników, 10,216 złp. 23 gr.

Ciekawem teraz będzie porównanie wysokości kwot obecnie jeszcze złożonych. Według sprawozdania Dyrekcyi kasy oszczędności z 12 stycznia 1850 r.

28 uczestników ma złożone summy niżej złp.	10.
37 „ „ „ „	100.
14 „ „ „ „	200.
6 „ „ „ „	300.
6 „ „ „ „	400.
1 „ „ „ „	500.
1 „ „ „ „	600.
1 „ „ „ „	700.
1 „ „ „ „	800.
1 „ „ „ „	1000.
1 tylko miał złożoną sumę	1036.

Z czego wynika smutny bardzo wniosek, że suma 200 złp. jest najwyższą, do której klasy ubogie oszczędności swoje podnieść rzeczywiście mogą. Dla tych, którzy wiedzą, jak dalece oszczędności jest nieomylnym termometrem stanu materialnego miasta, interesującym będzie wykaz summ złożonych i odebranych w ciągu lat 5 istnienia kasy.

wr. 1844	złożono 5,230 złp. gr. — wybrano bez procentu — złp. — g.	
wr. 1845	9,776 „ „ — „ „ „	4,854 „ — „
wr. 1846	9,859 „ „ — „ „ „	8,244 „ 5 „
wr. 1847	3,792 „ „ 14 „ „ „	4,681 „ 19 „
wr. 1848	1,934 „ „ 29 „ „ „	3,369 „ 20 „
wr. 1849	1,200 „ „ 23 „ „ „	2,268 „ 21 „
wr. 1850	215 „ „ — „ „ „	672 „ 9 „

Czyli od d. 6 paźdź. 1844 wpł. 32,008 złr. 6 gr. 24,089 „ 14 „
od których do d. 31 grud. 1849 wypłacono skład-
kującym procentu 699 „ 23 „

Jak widzimy ogólna ilość uczestników nie przerosła 287, z tych

wr. 1844	przystąpiło 104	wystąpiło —	było więc 104.
wr. 1845	92 „ „	33 „ „	163.
wr. 1846	68 „ „	89 „ „	142.
wr. 1847	12 „ „	44 „ „	114.
wr. 1848	6 „ „	30 „ „	90.
wr. 1849	5 „ „	9 „ „	86.
wr. 1850	— „ „	2 „ „	84.

Z tych kilku cyfer obok siebie postawionych, można wyprowadzać bardzo wiele nauczających wniosków i przekonać się dotykalnie, jak dalece, który rok, a z nim związane wypadki polityczne lub innego rodzaju, na stan materialny klas najniższych wpłynęły. Szczupłość pisma naszego nie dozwala nam dalej rozszerzać się; to co tutaj brakuje, czytelnik sam zechce uzupełnić, my tylko powiemy jeszcze słów kilka o środkach, jakieby według nas do dzwignienia tego instytutu posłużyć mogły. Dla tego kilka jeszcze dorywczych uwag.

Nie potrzebujemy dodawać, że zaufanie i korzystny obrót złożonych funduszy, jest pierwszym warunkiem porządknej organizacji kasy oszczędności. W Anglii, we Francyi rząd chcąc usunąć kapitały z pod niebezpiecznego wpływu zmiany kursów giełdowych, dał im przywilej lokowania bezpośredniego na rzecz publicznego długi państwa, a nawet zobowiązał się do płacenia nieco wyższego procentu. Aczkolwiek lokacya ta zdaje się być nader pewną, to przecież podniosły się głosy troskliwe o całość uzbieranego przez lud grosza, które przypuszczały możliwość finansowego lub politycznego upadku państwa. Wszystkie te trudności biorą gdzieindziej początek, w ogromnym napływie kapitałów, szybkim ich obiegu i niskiej stopie procentu; nam więc żadną przeszkodą stać się niemogą. Lokacya kapitałów na nieruchomościach z doświadczenia i teorii okazuje się pod pewnym względem korzystną, o ile ogranicza się aż do kapitału rezerwowego, którego procent trzeba nawet poświęcić, aby nienarazić kasy na konieczność odmówienia żadanego zwrotu, a co gorsza niewywołać nieufności w składkujących. Pierwszym więc według nas środkiem podźwignięcia kasy, jest odebranie tak zwanego funduszu żelaznego, w sumie złp.

6,000. Atoli, jeżeli z jednej strony, lokacya na nieruchomościach wszelką nadaje pewność, jeżeli nawet niedogodności z nierychłego podniesienia kapitałów, dadzą się usunąć kapitałem rezerwowym, to wszakże pozostaje jedna jeszcze trudność, a tą jest, że fundusze złożone nie mogą być od razu lokowane, z czego wynika, że składkującemu liczą się procenta, a kasa chowając w skrzyniach swych pieniądze, procentów tych nie pobiera. Straty stąd nieodzowne możnaby usunąć, gdyby w moc § 23 część funduszy przeznaczoną była na wypożyczenie na zastawy ruchome, lub za zaręczeniem odpowiedzialnych osób, w ten sposób dałoby się zapobiedz niedogodnościom pochodzącym z organizacji lub braku funduszy Banku miłosierdzia. Myśl tę kładziemy tutaj dorywczo, rozwiniemy ją później, podając obraz obrotu kapitałów Banku Pobożnego na zastawy i wykazując niekorzyści, jakie pod pewnym względem każda niemal instytucja wyłączenie dobroczynna, w sobie mieć musi.

Skoro raz kapitał zakładowy złożonym zostanie w kasie, będzie można pominąć § 20 statutu, który stanowi, że sumy wyższe nad złp. 100, dopiero po 15 dniach od wypowiedzenia, płacone będą. Jestto ograniczanie zgubne, mogące sparaliżować całą instytucyę, a sprzeczne jej celowi; kassy bowiem ustanowione są na to, aby składkujący zawsze, w razie potrzeby, całą lub częściową sumę mógł odebrać w chwili zażądania; koszta choroby, lub pogrzebu przenoszą zapewne 100 złp., a suma która w 15 dni dopiero naówczas wpłynie, na mało się już przyda. Przy tym punkcie upieramy się jak najmocniej, bo niewidzimy celu postanowienia, a niekorzyść jest arcywidoczna. Gdyby nawet żądania były tak wielkie, żeby przechodziły fundusze leżące, lub kapitał rezerwowi, to w takim razie jesteśmy przekonani, że rząd nie miałby nic przeciwko chwilowemu zastąpieniu.

Powiedzieliśmy na początku, że statut organizacyjny może zanadto o dobro składkujących być troskliwym; powiedzieliśmy to, myśląc o zbyt skrupulatności w oznaczaniu procentów. — W małych kwotach, stopa procentu jest zupełnie

nieznaczająca, a obrachowanie jej dużo trudności przysparza. Jakoż temu, kto złożył złp. 5 jest niemal wszystko jedno, czy odbierze więcej 4 lub 6 gr. czy też nawet równe 5 złp. Celem kasy oszczędności jest gromadzenie się kapitałów, ale nie tyle przez procenta, ile przez tę siłę atrakcyjną, jaką u ludu uboższego wywiera suma raz złożona na kwoty drobniejsze zaoszczędzone od codziennych wydatków. Zatem organizacja kasy u nas, gdzie popęd do tracenia jest tak mocny, winna podawać wszelką możność, wszelkie ułatwienie w składaniu kapitałów, chociażby nawet na koszt administracji, stopę procentu zmniejszyć przysłało. W Anglii obawiano się, aby kasy oszczędności opatrzone tak wielkimi przez rząd przywilejami, nie były używane przez kapitalistów i dla tego *maximum* wniosku oznaczono w ten sposób, iż nie wolno wnieść do kasy w ciągu jednego roku więcej nad 30 f. s., a zaś cały kapitał, który jedna osoba w kasie posiadać może, nie ma przechodzić 150 f. s.; to co tę sumę przenosi, nie daje już żadnego procentu. Tego rodzaju zastrzeżenia (a zatem zastrzeżenie § 21) u nas są całkiem niepodobne. Kapitaliści nasi mogą mieć zawsze bezpieczną lokację na 5% do 12%, same są listy zastawne obok najpewniejszej hipoteki sprzedawane i kupowane na czas, do 6% przyniosą; obawa więc jaka zachodzi w Anglii, u nas jest płonna, i owszem im większe kapitały złożone będą w kasie, tym instytucja zyskując od nich 1% nawet więcej, stawiać się będzie coraz bogatszym.

W wyszczególnieniu wydatków czytamy, że 1150 złp. wyszło na honoraria dla urzędników kassowych. Nie wymagamy bynajmniej, aby urzędnicy pracowali za darmo, ale nie uważamy za odpowiednie, aby koszt te pokrywała kassa oszczędności. We Francji rady municypalne na koszt administracji w kassach oszczędności płać 250,000 fr. rocznie, dla tego mniemamy, że i u nas rząd albo rada miejska mimo szczupłych dochodów kilka tysięcy rocznie na ów cel przeznaczy, pomyśleć jak dalece instytucje tego rodzaju przyczyniają się do podniesienia moralności i światła, jak dalece wspierają porządek publiczny i dobro ogółu, pomyśleć wreszcie na owe wymowne obrachowanie dokonane we Francji i Anglii, z którego się pokazało, że w tych krajach w pewnym przeciągu lat, nikt ze składających pieniądze w kassach oszczędności nie był powołany przed sądy karne, kiedy przeciwnie 3/4 osób ukaranych, byli to ludzie oddający się grze, loteryi lub pijaństwu.

Wszakże niedotknęliśmy najważniejszej trudności, którą trzeba koniecznie załatwić zanim się przystąpi do nowej organizacji. Dla uniknięcia możności w rachunkach i zapobieżenia wszelkim możliwym sporom, kassa nie przyjmuje obecnie innych wkładek, jak tylko w gotówce. Jestto ograniczenie bardzo niekorzystne; wyrobnik nie może składać srebra, kiedy mu płać papierami, kiedy wreszcie w cyrkulacji gotówki niema. Wypadałoby usunąć to zastrzeżenie, ale z drugiej strony konieczność tego kroku musiałaby być następnością, utrzymywanie podwójnych ksiąg kassowych i podwójnych kass. Kto wie ile zamieszania wprowadziłaby podobna manipulacja, ten na ten wniosek nigdy się nie zgodzi; naszym zdaniem trzeba koniecznie przyjąć za zasadę w rachunku jedną lub drugą monetę i tę w chwili złożenia według bieżącego kursu na jedną lub drugą ewaluować. Składający musi się zrzec wszelkich korzyści w razie możliwej podwyżki papierów, ale za to kassa powinna wziąć na siebie straty wynikające ze spadku onychże. Prawda, że w ten sposób instytucja opiekująca się dotkliwie może ponieść klęski, atoli innego sposobu załatwienia trudności nie widzimy, a zdaje nam się że warto było zrobić tę ofiarę, kiedy w r. 1833 parlament angielski wydał bill, mocą którego każdy, kto wykaże, że od 20 do 30 r. życia swego składał nieprzerwanie co miesiąc w kasie oszczędności, skoro dojdzie lat 60, będzie miał dożywotnią pensję 20 f. s. rocznie.

Kraków 29 marca. Z gazet pruskich wyczytujemy wiadomości z Poznania z d. 27 b. m. W Rawiezu i Ostrowie wybory wypadły pomyślnie. Dep. Stabilewski, który złożył mandat po ogłoszeniu konstytucji z d. 31 stycznia wspólnie z innymi, wybrany został w Rawiezu na 307 wotujących 155 głosami. Stronnictwo niemieckie nie mogąc się zgodzić na jednego, wotowało za dwoma kandydatami. W Ostrowie na 158 wyborców było 109 Polaków. Z okręgu tego wybrany poprzednio Żychliński złożył podobnie mandat, teraz powtórnie wybrany razem z ks. Barzyńskim. Kandydaci niemieccy pozyskali tylko 49 głosów.

Wybory te nie są powszednimi wyborami; stronnictwo niemieckie wielką przykładło do nich wagę, tem więc ważniejsze zwycięstwo deputowanych polskich. Byli posłowie sejmu berlińskiego złożyli mandat, bo nie mogli zaprzysiąc konstytucji, która obrażała prawa księstwa. Złożenie, było protestacją w imieniu księstwa, ale od protestacji tej szła naturalnie apelacja do wyborców w Poznańskim. Chodziło o to, czyli Poznań usankcjonuje krok swoich reprezentantów; ich zatem honor i całej prowincji w wyborach tych był zastawiony. Głosy powtórnie padły na b. dep. berlińskiego dowioda, że wszyscy mieszkańcy biorą solidarność opinii swoich wyobrazicieli, że księstwo czuje rzeczywiście wyrządzoną prawom swoim krzywdę. Dla tego jeżeli cieszymy się z wyborów w Rawiezu i Ostrowie, to tem gorętsze wyrażamy życzenie, aby i po innych okręgach wyborcy polscy dali przykład jednności i solidarności w opinii i czynie.

W chwili gdy kwestya grecka zwraca na siebie uwagę politycznego świata, sądzimy, że nieomieszka zająć czytelników naszych następujący wyciąg z listu jednego z najwyższych urzędników tureckich, do pewnego dyplomaty w Paryżu.

„O ile mi się zdaje, opinia publiczna we Francji podziela błędne mniemania upowszechnione na zachodzie względnie Grecji; dlatego przesyłam wspanie, które uwagi, spoczywające nie na osobistym sposobie widzenia, ale na faktach, za których prawdziwość zaręczyć mogę.

„Prawdą jest, że trzy mocarstwa Grecję stworzyły: Rosyja, Anglia i Francja; ale dla kogoż mógł ztąd wynikać pożytek i dla kogoż rzeczywiste wyniki? Widocznie tylko dla jednego, to jest dla Rosyi. Myliłby się gwałtownie, kto by mniemał, że w Grecji trojaki istnieją wpływy. Wpływ rosyjski jest jedynym w tym kraju przeważającym, ale nie trzeba mniemać, że mu Grecja pomimowolnie ulega; Grecy ciałem i duszą oddani są Rosyi: wspólna religia, wspólna nadzieja i nienawiść i wspólny interes, tworzą między temi dwoma narodami nierozrywany węzeł. Wydarła Turcyi, nie własnymi zwycięstwami, jako utrzymywał p. Piscatory, ale przez francuskie i angielskie floty, Grecja wkrótce poznała, że te dwa narody, na chwilę tylko niepojętym uwiedzione uczuciem, — niebawem po ukończeniu krucjaty, znowu będą wiernymi i stałymi Turcyi sprzymierzeńcami. Odtąd Grecja przestała uważać Anglię i Francję za przyjaciół, na którychby liczyć mogła, i nie z nimi nie miała wspólności, prócz wspomnienia oddanej przysługi — a uczucie wdzięczności, jak wiadomo, nie jest długo-trwałe. Owe dwa narody, gdyby sobie życzyły mieć w Grecji sprzymierzeńca, mogłyby się jedynie powoływać na to, co dla niej uczyniły. Rosyja przeciwnie mówiła i mówi ciągle o tem, co dla niej uczyni, coż więc dziwnego, że głos jej inne przygłuszył? Tak Grecja jest właściwie prowincją rosyjską na skrzydle Turcyi, tego odwiecznego Greków nieprzyjaciela; jest armią zawsze gotową do zrobienia korzystnej dywersyi, w razie gdyby przyszło do tylekroć zapowiadanego ataku na Turcyę, jestto wał przedmostowy, jako p. Piscatory w Zgromadzeniu narodowym słusznie wyrzekł, ale wał, który sama tylko Rosyja obsadza i z niego korzystać może. Każdy most, jest środkiem komunikacyjnym, ale niewiem dokąd Francja przez ten most dostać się pragnie, chyba do Turcyi, czego ani pan Piscatory, ani Francja nie chce; Grecja jest w ręku Rosyi, jest jej poddanka, jej narzędziem; ale temu właśnie niechęć we Francji dać wiary i obawiam się, aby do tego nie było jeszcze daleko, gdy widzę, jak energicznie p. Piscatory bierze stronę Grecji przeciwko Anglii, nie pytając się, co Francja, zerwawszy z Anglią, na tej kwestyi zyska? Od niepamiętnych czasów było polityką Francji, walczyć na wschodzie z cisańską Rosyją przewagą; w tej walce niemożna być nigdy dosyć ostrożną, ma tu bowiem przed sobą nieprzyjaciela, który z każdego błędu zrzeczenie korzystać umie, a w taki błąd popadnie natychmiast, skoro

się tylko, by najmniej, da uwiesć. Nieczego się więc nieobawiam, jak żeby Francja nie poczęła działać wspólnie z Rosyją. Nienależy do mnie sądzić o prawności zarządzonej zrazu przez Anglię środków przymusowych, które zresztą są już poczęści cofnięte; ale Francja musi przedewszystkiem starać się zapobiedz w tej kwestyi interwencji rosyjskiej, bo znowu samo to mocarstwo wyciągnęłoby z niej korzyść. Francja jest dość wielką, dość silną i dość zaprzyjaźnioną z Anglią, aby mogła z tą ostatnią, bez wdawania się trzeciego, wszelkie prowadzić układy. Niechże więc będzie pośredniczką między Anglią a Grecją, ale niech nią będzie sama! Oby nie zapomniano, że wpływ rosyjski w Atenach jest tak silny, że zaledwie najściślejszy związek między Francją i Anglią zdoła, nie zniweczyć go, bo to jest już niepodobieństwem, ale tylko z nim walczyć. Pośrednictwo zatem francuskie musi być tego rodzaju, aby Anglii mogli Grekom powiedzieć: tak, przyjmujemy pośrednictwo Francji, bo widzimy w niej przyjaciela, z którym zawsze jesteśmy pojsć gotowi, podobnie jak i on z nami.

Jeżeli przeciwnie Rosyja interweniuje, Grecy ujrzą zaraz sprowadzoną przez Francję klęskę Anglii i tryumf Rosyi. Będzie to więc wówczas zwycięstwem Cara, ale czyż ono będzie również zwycięstwem dla Francji? P. Piscatory bezwzględnie bardzo uprzejmego doznał w Grecji przyjęcia; obsypało go pochlebstwami i zaszczytami; o to nietrudno u Greków, których przebiegłość jest znana, ale wnosząc stąd, że Grecja Francji sprzyja, byłoby zaślepieniem. Ja z mej strony, wierzyłbym temu wtedy jedynie, gdyby Francja podobnie jak Rosyja mogła obiecać Grekom wszystkie tureckie prowincje, jakich tylko zapragnę. Jak długo jednakże widzę, że Grecy dają się użyć za narzędzie Rosyi, aby dopomóc do urzeczywistnienia jej planów, jak długo widzę ich wspierających dążność siania nienawiści i niezadowolnienia w kraju Sułtana, sprzymierzeńca Francji — tak długo utrzymywać nieprzebraną, że są duszą i ciałem Rosyi oddani, i utrzymuję to, polegając na zeznaniach bezstronnych podróżnych i wszystkich agentów angielskich i rosyjskich na wschodzie.

Miałożby stąd wynikać, że Francja powinna zaniechać wszelkiego zatrudniania się Grecją, gdy ta pewnym jest nieprzyjacielem w razie wojny, jaka w każdej chwili we wschodniej Europie wywiązać się może? Bynajmniej! Nienależy walki porzucać, ale w tej nierównej walce nienależy również własną ręką drugotną naturalną podparcie, jaką jest Anglia!

Moim zdaniem Francja i Anglia, tworząc królestwo greckie, wielki błąd popełniły; ale stało się, i sądzę, że Francja, jako mocarstwo opiekuńcze, wszelkiego dołożyć winna starania, aby wafły wpływ zachować, jaki jej nadała oddana Grecji przysługa, jeżeli jeszcze wpływ ten posiada, o czem ledwie niewątpliwie przychodzi, gdy się widzi nędzę tego kraju, nędzę, którą p. Piscatory znać musi, ale o której, żadnej nieuczynił wzmianki. W każdym razie wpływ ten Francji jest tak mały, iż ona wszystkiego unikać musi, coby ją odrywało od Anglii, gdyż interes tych dwóch narodów jest tu wspólny, a interesem tym jest ciągle osamotnienie Rosyi i niedopuszczenie jej interwencji, bo ta interwencja może być tylko nieprzyjacielską.

Depesza telegraficzna.

Paryż 26 marca godz. 8 wieczór. Larochejaquelein złożył wniosek, aby Francja 1 czerwca większością głosów (na powszechnym głosowaniu) orzekła między Rzplita amonarchią. Zgromadzenie, mimo protestacyi ministra Parieu, dozwoliło na odczytanie wniosku.

Renty 3% 55, 50. Renty 5% 89, 75.

Wiedeń 28 marca. Dzisiejsza Gazeta wiedeńska ogłasza zatwierdzone przez J. C. Mośc nominacje kapituły orderu wojskowego Maryi Teresy. Wielki krzyż tego orderu przyznany został feldzm. Haynau i księciu Windischgrätz. Komandorami mianowani: feldm. Wohlgemuth, feldm. baron Hess, feldm. hr. Wimpffen, jen. jazdy hr. Schlick. Kawalerami: feldm. baron Csorich, hr. Degenfeld, książę Liechtenstein, hr. Schafgotsche, generałowie: hr. Montenuovo, Henzi, Simbschen, i ces. rosyjski generał Grotenhielm.

— Korespondent dziennika *Wanderer* donosi o okropnym wypadku, jaki się zdarzył w Atenach. Czterech polskich wychodźców znajdowało się w jednej z tamtejszych kawiarni, gdy nadeszła pierwsza wiadomość o blokadzie. Obecni tamże Grecy poczęli przeklinać Anglików i w końcu zażądali od Polaków, aby pili zdrowie cesarza Mikołaja. Polacy odmówili, i ograniczono się na pogroźkach. Lecz za nadejściem nocy, gdy Polacy udawali się do domu, uderzyła na nich banda Greków zbrojnych; wszyscy czterej ciężkie ponieśli rany, a jeden z nich umarł nazajutrz. Morderców oddano pod sąd przysięgłych, ale ci u niewinnili ich, z uwagi na nietrzeźwość i egzaltację, jaką wywołała wiadomość o blokadzie. Fakt ten może służyć na poparcie zdań wyrzeczonych w zamieszczonym powyżej liście tureckiego dyplomaty.

— Koresp. *Indépendance* pisze z Wenecji: „Stan obłężenia znacznie już łagodniejszy. Nie tak łatwo spostrzedz, że się jest pod rządem wojskowym; surowa karność panuje w pułkach austriackich, liczących po większej części samych starych żołnierzy, pomiędzy którymi znajduje się wielka ilość oficerów węgierskich, służyących jako prości żołnierze. Marszałek Radecki mimo swych 80 lat, jeździ ciągle po królestwie Lombardzko-Weneckim, oczekując go tu co chwila miasto jest zupełnie spokojne, a mogłoby nawet odżyć na nowo, gdyby mu nie zabrano jego portu; to zniesienie wolno-handlowego portu, jest rzeczywistą śmiercią Wenecji. Wielki ruch panuje w pałacu Caralli, gdzie jak wiadomo mieszka hrabia Chambord. Chociaż Włoch i do tego nieznanego poszedłem tam, piszę więc co widziałem:

Pani d' Angoulême zowie się w pałacu królowa; jestto kobieta surowa i pogardliwa, ubrana wiecznie w żałobę, co jeszcze zwiększa naturalną powagę jej osoby. Tylko do kościołów wychodzi z domu, a tam długi czas na modlitwie zostaje, tak, że raz w kościele s. Szczepana zemdląca. Nie ma jej teraz w domu, wyjechała w odwiedzin do swojej wnuczki księżniczki Parmy. Hr. Chambord jestto człowiek prosty, skromny i przyjacielski, rozmawia z przyjemnością i życiem, biedni ludzie kochają go bardzo bo jest litościwy; ale ludzie co go znają bliżej, powiadają, że jest słaby i da się powodować. Organizacja jego jest uczciwa, słodka i obca namietnościom politycznym; byłby to prawdziwy typ króla konstytucyjnego, w rzeczywistym zastosowaniu sławnej owy maxymy: *król rządzi, a nie panuje*. Zna jego nie jest piękna, rysy jej nie mają regularności ani nawet pewnej całości, ale ma być dobra i bardzo pobożna. Jeśli kiedy książę zostanie królem Francji i Nawarry (czego mu wcale nie życzę, bo jest dobry) prefektura nasza z dumą będzie mogła pokazywać dokument bardzo ciekawy tj. własnoręczną prośbę księcia o pozwolenie polowania. Polowanie i historia naturalna, to są dwie namietności tego człowieka, zdziwiłbym się bardzo, gdyby kiedy naśladować matkę rzucił się do Vande; korona go nie pociąga.

Wiedeń 27 marca. (Koresp.) Posełam ci Sz. Redaktorze wypis z listu odebranego tutaj przez jednego z Galicyanów w Wiedniu bawiących, od swego sąsiada z domu, a posełam ci go w przekonaniu, że, jako dający charakterystyczny rys opinii i wyobrażeń krążących obecnie pomiędzy galicyjskimi włościanami, zasługuje ze wszech miar na upowszechnienie. Wspomniany sąsiad pisze do obywatela, o którym mówiłem, pomiędzy innemi:

„Dziś przyszedł do mnie jeden chłop z P... prosząc o paszę, że-
by dozimował bydło; ja mu explikowałem, że on teraz już nie ma
„ani potrzeby, ani racji żądać odemnie paszy, wykładałem mu jak
„tylko mogłem najlepiej, iż stał się wolnym człowiekiem i do tego
„właścicielem. Ale czort swoje, a chłop swoje; on na to tylko się
„skłaniał i zawsze odpowiadał: że oni poddani tacy jako byli; że
„się nie wyłamują z pod mojej władzy, że na pańskie zawsze
„chodzą i tak chodzą będą, tylko że teraz Cesarz, kazał panom
„płacić za pańszczyznę!.. Gadał ze z nim, kiedy on święcie wie-
„rzy, że zawsze robi pańszczyznę z tą tylko różnicą, że teraz za
„nią płaci!

„Chłopi w tej stronie mówią, że Cesarz zagniewał się teraz na
„panów, że się zbuntowali i gardy sztyftowali, za to im też kazał
„płacić chłopom za robotę, ale że to już nie długo potrwa, bo
„Cesarz da panom pardon, chłopci będą musieli znowu pańszczy-
„zną robić za darmo, tak jak dawniej, bo by był głód na świecie,
„nie, tylko panowie będą musieli osypy i kary darować. Tak ro-
„zumują konserwatyści! Radykały znowu chłopskie mówią, że te-
„raz podatki podwyższone dla tego, bo się Cesarz pogodził z pa-
„nami, a gdy pańszczyznę nie chce już wrócić, więc panom za
„pańszczyznę zapłaci i potrzebuje na to pieniędzy. Dla tego to ta-
„kie podatki, bo wszystko będzie jak dawniej — Pan jak był zo-
„stanie Panem, a Chłop jak był Chłodem. Tak mówią Ra-
„dykały to jest malkontenci chłopscy, i woleliby wrócić do pańszczy-
„zny, aniżeli płacić na panów podatki!

„Emissariusze zawsze jeszcze chłopów łudzić nieprzestają; i tak
„w B... przyszło do karczmy dwóch jakichś szurgotów surdoto-
„wych i łomaczyli chłopom dla czego kartofle zginały. Oto gdzieś
„ktoś sąca pan z proboszczem radzili nad tem, jakby najtaniej
„dostać robotnika. Zgodzili się wreszcie na to, że jak kartofli nie
„będzie, to chłop głodny, będzie się musiał za co za to najmować.
„Książę się więc podjął zgubić kartofle. Wziął trumnę, napełnił
„ziemiakami i pochował na cmentarzu. Dziad kościelny dziwił
„się poby to był za pogrzeb, kiedy najprzód nikt we wsi nie umarł,
„na potem nikt nie dziadów nie dał, ani kieliszka nawet wódki.
„Powiedział więc księdzu, że od czasu, jak ta trumna zakopana,
„chodzą za nim jakaś mara i pokoju mu nie da, tylko dręczy a drę-
„czy. Książę tedy litując się nad dziadem, pozwolił mu trumnę
„wykopać, wziąć sobie z niej pół kartofli, a drugie pół napowrót
„zakopać. Dziad tak uczynił i od tego czasu połowa półka kartofli
„się rości a druga połowa gnieje! Wójt wsi Maciej S... na to nad-
„szedł, oratorów z karczmy wygonił, ale się ich bał zaaresztow-
„wać, żeby go nie spalili. Takimi to baśniami burzą tu u nas ja-
„kies łotry głupie chłopstwo przeciwko panom i księżom!

FRANCYA.

Pan Girardin ogłasza dzisiaj w *Pressie* następny list do prezydenta: Oto pańskie słowa. „Tam gdzie-
śnie było rewolucji, łatwo pojąć, że władza niechę-
tna jest wszelkim wznowieniom i otacza się przy-

„wilejami, lecz gdzie była, gdzie naród wyrzucił
„władzę nienawistną dla wolności i sławy, widzieć
„jak zwycięzcy korzystają ze zwycięstwa, tłumią
„zapal i budują to na nowo, co naród obalił w swym
„gniewie, to przechodzi pojęcie, a powinno służyć za
„naukę potomności. Nie trudno jest zdobyć wolność,
„ale trudno ją zachować, a jak ją zachować, kiedy
„ci, którzy powinni jej bronić, powstają przeciw niej.
„Tu już nie siła zwierzęca dusi, nie zdrada zabija,
„ale duch doktryny wyteplia wszystko co jest żywo-
„tne. Duch małobaczny na przyszłość Francji, stra-
„żąc się widmami anarchii, której niema się co lękać
„i wojny o której myśleć nie można. Fałszywa to
„myśl użytku, co poświęca tysiące rzeczywistych ko-
„rzyści, dla nieistniejącej lub nieznacznej niedogodno-
„ści. Onaby zakazała ludziom ognia, bo on pali i wo-
„dy bo ona topi. Czemuż rewolucja lipcową skrzy-
„wili ludzie, którzy nie chcą zasadzić drzewa wol-
„ności, zaszczepili gałęzie na pniu stoczonym przez
„wieki, i odepchniętym przez cywilizację. To nieu-
„kontentowanie powszechne w Europie pochodzi z bra-
„ku zaufania ludów do panujących. Wszyscy obie-
„cali, żaden nie dotrzymał. Potrzeby wyrosły z cy-
„wilizacją we wszystkich krajach odżyły, wszędzie
„narody żądają, wszędzie królowie odmawiają; nie-
„chaj więc siła rozsądzi.“ Te słowa powiedziałeś
p. w r. 1832 kiedy zmuszony przyglądać się zdala
wypadkom we Francji, badałeś je pan z wysoka. Przyszłość, która jak mniemano, powinna była panu zaprzeczyć, przyznała słusność i oddała sprawiedli-
wość twoim przewidywaniom.

„Rzeczywiście siła rozstrzygnęła. Naród zwycię-
żony w 1832, zwyciężony w 1834, zwyciężył w
lutym 1848 r. i zwyciężył jeszcze raz jeżeli rewolu-
cja z r. 1848 pobłąka się na drodze i zapadnie w
czeluście rewolucji 1830 roku. Dzisiaj, kiedy wez-
wany do rozsądzenia między przyszłością, której
winienes nie tylko powrót z wygnania, ale i wybór na
prezydenta Rzeczypospolitej, a niewdzięczną prze-
szłością, która podkwało w r. 1816 i 1832 wy-
pedziła z Francji ciebie i całą twoją rodzinę, na
czyją stronę dzisiaj osądzisz? Więc przyszłość po-
tępiasz, przeszłość uniewinniasz; przyszłość gubisz,
przeszłość wysławiasz. Czyś pan rozważył dosta-
tecznie? Wątpię jeszcze o tem, bo abym uwierzył,
musiałbym przypuścić, żeś stracił pamięć, alboś nie
dobił się jeszcze wolności. Nie jedno mam prawo
odzywiania się do ciebie tym głosem, ale jedno tylko
wezwać, to jest prawo, jakie ma każdy podróżny na
statku, kiedy obaczy skałę, której sternik nie dostrzegł.
Gubiąc siebie, gubisz nas. Wiodąc nas do nowej re-
wolucji, przygotowujesz nam koniec okropny. Czy
powiesz, że nas nie gubisz, lecz zbawiasz? Nie mo-
żesz tak mówić, bo to, co dzisiaj głoszę, we dwa la-
ta po rewolucji 1848go jest powtórzeniem tego, coś
mówił we dwa lata po rewolucji 1830. A gdyby
mowa ta, co tylko usta zmieniała, nie była prawdzi-
wą, król Ludwik Filip nie byłby dzisiaj w Claremoncie,
a ty synowcu cesarza niebyłbyś dzisiaj w Elizeum.
Kto uniewinnia i sławi przeszłość, ten przynajmniej
prawa. Więc trzeba być konsekwentnym, trzeba przy-
znać, że Karol X prawdziwie głosił zasady, kiedy
rozporządzenia lipcowe w te słowa uniewinniał: „Nie
„trzeba się łudzić, nie ma już między nami warun-
„ków zwyczajnych rządowej reprezentacyjnemu. Wśród
„zawichrzeń politycznych nie mogły się ostać te za-
„sady na których spoczywał; burzliwa demokracja,
„co się wśliznęła aż w nasze prawa, chce zająć
„miejsce prawej władzy. Ona trząsa większością wy-
„borów z pomocą swoich dzienników i licznych sto-
„warzyszeń. Zachwiała się konstytucja państwa.
„Nieodzowna wyłączością panującego jest, prawo i
„obowiązek jej strzeżenia. Nie ośmiąłaby się żadna
„władza na ziemi, gdyby nie miała prawa czuwania
„nad swoim bezpieczeństwem, a władza ta jest wyż-
„sza nad prawa, bo jest naturą rzeczy. Oto są za-
„sady, które mają za sobą sankcyę czasu i wyznanie
„wszystkich publicystów europejskich.“ Jeżeli Ka-
rol X powiedział prawdy niezaprzeczane, zatem nie-
słusznie zrzuciłby z tronu, zatem niesłusznie po-
zbawiono Henryka V praw, które mu służyły na mo-
cy konstytucji z r. 1814. Zatem trzeba powrócić do
Francji z d. 26 lipca 1830 r. a za niebyłe uwa-
żać wszystkie fakta dokonane, za nieważne wszyst-
kie prawa uchwalone od tego czasu. Ja tylko jeden
wiem sposób wotepienia Karola X i Ludwika Filipa,
Polignaca i Guizota, a to jest działając inaczej niż
oni działali, dowodząc, że ich strach przed wolnością
był strachem płonny; ale przypuścić, że nie był bez
zasady, przypuścić, że dzisiaj jeszcze nie jest bez
zasady, po 20 latach rozważy i doświadczenia, jestto
pracować nad powrotem legitymistyczności.

„Czyżto jest twoja myśl? Czyż taki twój cel? Je-
żeli tak — niemam nic do powiedzenia i owszem, mu-
szę poświadczyć, że droga którą idziesz, jest naj-
krótszą i najprostszą, że twoi doradcy, co cię otę-
czają, są jedyni, aby cię zaprowadzić na ścieżkę,
w końcu której jest trzecia restauracya... albo-
też czwarta rewolucja. Ale, jeżeli nie ta jest twoja myśl
i twoje cele, chciej zawierzyć dziennikowi, który
sam jeden nieznając cię, śmiał zamieścić listy coś

mu przysłał z Londynu, który pierwszy niewahał
się wiaść inicjatywy twojej kandydatury, wtedy, kie-
dy ją witano z ironią i wzgardą w szeregach tych
co cię otaczają od dnia 20go grudnia, aby zagrozić
drogę prawdzie. Ten dziennik powiada, że cię uwó-
dzą, że ty nas gubisz. Wszystko coś napisał na
wygnaniu, stwierdza prawdę i szczerść jego słów;
za nie kładą gwarancją dwa trony strzaskane, dwie
korony, z których jedna jest w Frohsdorfie a druga
w Claremoncie. Wiem o tem, jaką ci podsunął odpo-
wiedź. Tę samą, którą wyrzekli generałowie w dniu
21 lutego 1848, kiedy ich ostrzegano o nowej re-
wolucji i przypomniano rok 1830. „Rewolucji nie-
„lekamy się, gdyby lud ważył się na powstanie,
„zgniotłaby go armia, która tylko wzdycha do boju.
„Jeżeli rewolucja 1830 udała się, to dlatego, że
„nie niezdolano przewidzieć, że niemiano odwagi bro-
„nić się; myśmy chwycili się wszelkich środków, plan
„Marszałka Gerarda jest przewybórny; chcemy tylko
„walki, a obaczysz jaka będzie.“ We trzy dni po
tęj żwawej rozmowie skończyła się rewolucja a ta
nietrwała trzech dni, ale trzy godziny.

Dzisiaj jeszcze powiedzą: „O! jeżeli się udała re-
„wolucja z r. 1848, to dlatego, że były sprzeczne
„rozkazy.“ Niezawodnie musi być jakaś przyczyna,
dla której udała się rewolucja z r. 1848, ale któż
zaręczy, że najdrobniejsze ostrożności jakimś zanie-
dbaniem, jakimś nieprzewidywanym wypadkiem do
niczego nie doprowadzą. Jeżeli system powściąga-
cy niezaniebduje niczego dla zapewnienia tryumfu,
ktoż zaręczy, że z drugiej strony wszystkiego nie
zrobia. Są drogi, z których roztropniej jest zwrócić
umysł ludzki, niżeli na nie popychać. Im bardziej
będziecie powściągać, tem skuteczniej rozbudziecie du-
cha rozpacz. Z obu stron tylko niebezpieczeństwo się
podwoi. Już po dwakroć mniej niż w dwudziestu la-
tach naród zwyciężył, jednym czy drugim sposobem;
choć obydwa odejmiecie, znajdzie się zawsze trzeci.
Czyż to roztropna w tę niebezpieczną puszczać się
grę. Czyż nie rozropniej wyprzeć się tej polityki,
która może tylko zaprowadzić do nieuniknionej rewolu-
cji, lub despotyzmu, a może do jednego i drugie-
go. Czemuż więc siła ma rozstrzygać o tem
co prawo już rozstrzygnęło.

Emil de Girardin.

Paryż 24 marca. Prawo przeciwko dziennikom i
zgromadzeniom wyborczym zajmuje wszystkie dzien-
niki departamentowe. Wszakże o ile z koresponden-
cyi wnosić można, mimo tej powszechnej zgody dzien-
nikarskiej, projekt z małemi odmianami przejdzie zna-
czną większością. Ale środki, których się chwycił
rząd, na tem się niekończą. *Bulletin de Paris* do-
nosi, że jeżeli Zgromadzenie podane teraz projekta
przyjme, rząd przedstawi mu nowe prawa, jeszcze
surowsze. Jakoż korespondent *Indépendance* donosi
o prawie przeciw cudzoziemcom. Prawo to oddaje
wielką władzę w ręce prefekta policyi; oto głów-
niejsze jego rozporządzenia: Każdy człowiek nie-
zamieszkały w departamencie Sekwany, może być
odesłany do rodzinnego miejsca. Każdy kto odsie-
dzał karę więzienia najmniej jednego roku, może
być wydany do Algieru. Każdy cudzoziemiec prze-
bywający w Paryżu, powinien mieć paszport formal-
ny i kartę pobytu ważną na czas... którą można od-
nowić lub nie. Łatwo pojąć następności tego prawa.—
Znajduje się w Paryżu do 18,000 Niemców trudnią-
cych się krawiectwem, szewstwem lub siodlarstwem.
Jeżeli zajęci będą pracą, mogą spokojnie pozostać
w Paryżu, lecz jeżeli policya dostrzeże, że ucze-
szczają na kluby lub inne tego rodzaju zebrania, mo-
gą być odstawieni do granicy. Dla przeprowadzenia
tego projektu p. Carlier, jakeśmy donieśli, gotuje spis
wszystkich ludzi bez majątku i zatrudnienia, a ko-
rzystając ze strachu Zgromadzenia, przed socyali-
zmem i nową rewolucją, łatwo uzyska sankcyę Izby.
Nie trudno też przewidzieć, gdy prawa tego rodzaju
odejmują mieszkańcom wolność stowarzyszenia się
jawnego, iż tajne towarzystwa nowe miny pod Fran-
cją podkopią, że rozbrat rządu z opinią musi być
coraz większy.—Oto artykuł *Pressy*, w którym pan
Girardin rozbiera nowy projekt przeciw dziennikom:
„Nie wątpiliśmy na chwilę, że wybrani komisarze do
roztrząśnienia praw, które zemsta podyktowała, skło-
nią się na stronę rządu. Już więc dzisiaj za uchwa-
lone można te projekta poczytać. Nie sądziłbym się
na to. Doświadczenie restauracyi i monarchii lipco-
wej okazało się niedostatecznem, niechaj się więc u-
zupełni. Niechaj dowoli podwajają, potrajają kauce;
niechaj przywrócą stępel, a jeśli jeszcze niedosyć,
niechaj go nawet powiększą. A kiedy to wszystko
zrobia, przekonają się niezadługo, że nie nie zrobili.
Lecz mylimy się. Ogień rewolucyjny rozżarza i do
ugaszenia niepodobnym go uczynia, zwiększa gniew
narodu, usuną zawady działające umysły, zjednoczą
opinią, przeciw sobie. Wszakżeż tego chcą! Chca
walki, która by w miejsce słów większość i mniej-
szość, napisała zwyciężeni i zwycięzcy. Chca walki,
która by konstytucję zastąpiła stanem obłężenia. Chca,
ażeby ta walka czem prędzej nadeszła, bo co rok
armia uwalnia 80,000 żołnierzy i rekrutuje 80,000
wieśniaków, których o socyalizm podejrzewają. Ale

ta chęć ich niespełni się. Niespełni się, bo naród wie, że, ażeby zwyciężyć, powinien czekać spokojnie, pozostać w nieruchomości, ażeby zatryumfować. Ile stracą dzienniki demokratyczne na liczbie, tyle zyskają na jedności, przez zaprowadzenie kaucyi i stępla. Będą tęp pętniejsze, tęp silniejszy wpływ. Naród dozwoli na obrady i uchwały praw, a sam nieda znaku zniecierpliwienia. Jeżeli p. Baroche sędzi, że obecne prawa nie są wystarczające, może inne przygotować. Niechaj się niewstydy; przyjmą wszystkie jednakowo. Naród postanowił pójść za planem Roztopczy, co ocalił Rosyą w r. 1812, nie przez to, że szukał walki, ale że jej unikał. Nie przyjdzie do boju, bo, ażeby się bić, trzeba najmniej dwóch, a rząd pozostanie sam jeden. Naród postanowił milczeć i spocząć na wawrynach swego zwycięstwa z d. 15 marca 1850 r. aż do d. 14 maja 1852 r. Naród pojął, że dzień 15 marca był dla niego prawdziwą rewolucyą moralną, kiedy 27 lipca i 24 lutego były tylko zwyciężkami powstaniami.

„Niechaj więc wybrani komisarze wezmą się czém-prędzej do dzieła, niechaj większość 13go maja z zapalem przyklasnie tej zemście, co stworzyła nowe prawa. Dla swoich następców dzisiejsi ministrowie pracują na popularność. Łatwem będzie ich zadanie, bo dość tylko zburzyć to, co dzisiejsi zbudowali. Wolno im samym żadnych nie mieć pomysłów. Odbudować co zburzone, zburzyć co zbudowano; oto rezultat polityki francuskiej od lat 35, oto jak nasi mężowie stanu pracowali nad usunięciem gruzów Waterloo, oto chwala którą siali i wolność którąśmy zbierali“.

— Powiadają, że przed kilkoma dniami prezydent Rzeczypospolitej zeszedł się z panem Thiersem w Elizeum w pomieszkaniu W. Książniczki Badeńskiej. P. Thiers dowodził, że trzeba się pośpieszyć z amputacyą, ażeby się niewdała gangrena. Prezydent zapytał, co znaczą te słowa tajemnicze, na co pan Thiers odpowiedział, że trzeba już raz zdobyć się na odwagę potargania konstytucyi. Przy tej rozmowie obecnym był generał Changarnier, ale po dwakroć zapytany nie odpowiedział. Jeżeli to jest rzeczywista opinia p. Thiersa, jakże ją pogodzić z ową obawą *coups d'état*, którą po dwakroć wyraził na mównicy. Jednym z najczynniejszych agitatorów i najpilniejszych doradców prezydenta, jest dzisiaj p. Thiers. Wiadomo, że on jest autorem dzisiejszych projektów, a kiedy mu za dowód przeciwny przytaczano jednozgodną opozycyą wszystkich dzienników, odpowiedział: dziennik to jest truciźna, najlepszy z nich nie niewart. Widać, że już kilkanaście lat upłynęło od owej epoki kiedy p. Thiers był redaktorem *Nationala*.

— P. Langsdorff umieścił w *Revue d. deux Mondes* długi artykuł, w którym porównywa ostatnie czasy Rzeczypospolitej rzymskiej, z ostatnią epoką historii francuskiej. Z tego porównania wypada, że Cezar odpowiada Napoleonowi, a synowiec Cezara synowcowi Cesarza. Ta analogia uderzyła wielce redaktorów *Napoleona*, chwala więc pracę pana Langsdorffa, powtarzając ostatnie słowa jego artykułu: „Moglibyśmy dalej posunąć te porównania, przypominieć rozpaczliwe zabiegi Brutusa i zakończyć obrazem Rzymu, który chwiejący się i poszarpany z radością przyjął do siebie synowca Cezarowego.— Jakby w odpowiedzi na list pana Girardina pisany do prezydenta Rzeczypospolitej, *Napoleon* umieszcza dzisiaj ciekawą artykuł pod tytułem: „*Porównania*“. Ludzie krótko widzący stawiają obok siebie pewne wypadki historyczne, nie według ich związku filozoficznego, ale według podobieństwa niektórych zdarzeń. W ten sposób każdy rząd chcący poskromić nadużycia dzienników, będzie już podobny do rządów Karola Xgo, albo Ludwika-Filipa. Tak jakby ktoś stawiając obok siebie dwóch ludzi, patrzył tylko na ich powierzchowność nie zaglądając w głąb ich wartości. Między dwoma rozmaitymi rządami podobieństwo jeżeli jakie zachodzi, powinno się opierać na wspólnym początku, wspólnych czynnikach i celu, a nie zaś na chwilowem zbliżeniu się pewnych okoliczności podrzędnych, które się spotykają na ich drodze. Tak więc żadnego porównania uczynić niemożna między rządami które posobie od r. 1815 następowały, bo warunki ich egzystencyi zupełnie były sprzeczne. Najazd nieprzyjaciela był początkiem restauracyi, nienawiść tego wszystkiego co się stało w ciągu 25ciu lat była dla niej sternikiem, a utrzymanie wpływu politycznego szlachty i duchowieństwa, celem. Rząd lipcowy źródło swego istnienia miał więcej narodowe, chociaż popełnił błąd, nie uprawniając się powszechnymi wyborami. Jego sternikiem było dobro materialne, celem przewaga mieszczaństwa. Lecz dzisiaj, kto powściąga wolność druku nie walczy jeszcze z prawdą, ale walczy z błędem, nie razi uczucia narodowego, ale broni je przeciwko niesprawiedliwemu napadowi, przeciwko oszczerstwu i skrzywdzeniu tego wszystkiego, co serce ludzkie i społeczeństwo ma w sobie najświętszego.

Nie można bez litości słuchać tych głosów napuszonych i przyglądać się ich sposobowi widzenia rzeczy z ubocza, przypominających bez ustanku rządowi, że idzie tą samą drogą co ich poprzednicy. Lecz przez Boga, czyż rząd dwojaką drogą iść może, trzeba ażeby burzył przeszkody co mu stawiają w poprzek. Chodzi głównie oto z kąd się wychodzi i gdzie się idzie, gdzie leży prawda i rozsadek, gdzie istnieje zaród śmierci, a gdzie tryska źródło życia. Niemożna kierować inaczej ludźmi jak tylko podbudzając dobre lub złe ich namiętności, otóż nie wachamy się powiedzieć, opozycyą podlega złe, a rząd jedynie dobre. Bo i jakichże to namiętności nieprzyjaciela rządowi wzywają na pomoc: zazdrości, nienawiści ubogiego ku bogatemu, niecierpliwości i nieukontentowania z wszelkiego hamulca. Rząd zaś odzywa się do honoru, patriotyzmu, uczucia obowiązku, zgody, do wszystkich ślachejnych pobudek i dlatego tryumf jego jest pewny.

— Korespondent *Indépendance* pisze w ten sposób o powrocie papieża: „Mam właśnie przed oczyma list z Rzymu, który powiada, że tylko prezydentowi Rzpłtj, trzeba zawdzięczyć powrót Ojca s. do stolicy.

Bonaparte pisał do Papieża w te słowa: „Niepodobna, aby stolica świata chrześcijańskiego pozostawała dłużej bez rządu, a jeżeli Ojciec s. ulegając pobudkom, których ważność sam najlepiej oceni, nie zechce jeszcze opuścić Porticy, Rzpłta francuzka będzie miała prawo, a nawet obowiązek zamianowania administratora, któremu poruczoną zostanie najwyższa władza.“ Ojciec s. ulegając okolicznościom, postanowił wrócić do Rzymu; armia francuzka wkrótce ma być odwołana.

Mówią wszakże, że Papież położył za warunek odwołanie jen. Baraguay d' Hilliers w którego miejsce mianowanym zostanie jen. Karol Levaillant, pod którego rozkazami pozostanie jedna dywizya a zaś kardynał Dupont ma być zamianowany przy Ojcu s. ambasadorem rzpltej.

Kronika miejscowa.

Kraków 29 marca. Dzisiejsze obchody po kościołach były bardzo liczne; składki na ubogich okazały się bardzo znaczne.

— W kościele S. Anny odśpiewano dzisiaj o godzinie 2 siedm stów ostatnich. W kościele S. Jana nacisk słuchaczów był wielki, ale amatorka która miała śpiewać zasłabła i dla tego muzyka miejsc nie miała.

— Przybyły z Wiednia opowiadał że p. Stojnowski mianowany został komisarzem do organizacyi sądowniczej w Galicyi i że organizacya ta rzeczywiście w przyszłym miesiącu nastąpi.

— W piechocie austriackiej w miejsce dotychczasowych czako zaprowadzone będą kołpaki.

— W zdaniu sprawy o posiedzeniu Rady miejskiej z d. 25 b. m. odbytj, wciśnięła się omyłka: śp. Floryan Straszewski zapisał na fundusz plantacyjny miasta Kaakowa nie 18,000 dukatów lecz 3000.

— Na Kleparzu dzisiaj targu prawie nie było, sprzedano do 20 korey żyta po cenie znaczniejszej od ostatniego targu, korzec kosztował do 16½ złp.

— Jeden dowiepnisł wyczytawszy wiadomość o przyjeździe do Krakowa z Galicyi kilku doktorów medycyny, rzekł iż zwabiła ich nadzieja licznych chorób po święconem.

Przyjechali do Krakowa: Od dnia 28 do 29 marca. — Wodzicka Teresa hr., Wodzicki Henryk hr. z Pruss. — Szybalski Michał dziedz. dóbr z Niewiarowa. — Jabłonowski Stanisław książę z Wiednia. — Strobach Franciszek guwerner z Polski. — Praszčil Herman kupiec, Szujaska Amalia dz. dóbr z Wiednia. — Ponińska Klotylda hr. z Zatora. — Oraczewski Edward dz. dóbr z Polski. — Federowicz Wincenty dz. dóbr, Bobrowski Karol hr., Sławińska Wiktoria dz. dóbr z Galicyi. — Kasprzykiewicz Jan kupiec, Schmidt Zygmunt księgarz z Tarnowa. — Remer Wilhelm hr., Kuczkowski Kazimierz hr., Remer Anna hr. z Osieka. — Pfath Wilhelm kupiec z Lipska. — Janowski Ferdynand dz. dóbr z Głębocka.

Wyjechali: Cieniski Apolinary dz. dóbr, Maciewicz Karolina dz. dóbr, Dąbska Joanna dz. dóbr, Krasucki Józef dz. dóbr, Lewandowska Matylda dz. dóbr, Poltański Felix, ob. do Galicyi.

Urzędowe.

Podpisany c. k. Notaryusz publiczny M. Krakowa i jego Okręgu, podaje do wiadomości publicznej, iż na żądanie Egzekutora testamentu śp. Justyny Węgierskiej, sprzedaniem zostaną w dalszym ciągu przez licytacyą publiczną za gotową srebrną monetę w dniu 5 Kwietnia 1850 r. o godz. 9 rano i następnych, w domu pod L. 194 przy ulicy Poselskiej w Krakowie: Ruchomości, srebra, kosztowności, dywany, biblioteka, bielizna stołowa; — zaś w domu pod L. 4 na Czarniej wsi przy Krakowie, kwiaty w wazonach.

(604—1-3) Kraków d. 28 marca 1850 r.—Eustachy Ekielski.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiej sprowadzony do 0° Réaumur.	STOP. CIEPŁA według Réaumur.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnej w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY	
								ciągu od	dnia do
29	2	27" 6.	27.	+ 1° 0.	1." 63.	ppn.zach.śréd.	pogoda z chm.	—	—
"	10	" 7.	09.	— 2. 9.	1. 49.	pł. za. słaby	śnieg wieczorem śnieg	— 3°8.	+ 3°1.
30	6	" 7.	01.	— 3. 5.	1. 46.	zachod. „	w nocy śnieg		

Do dzisiejszego Numeru dolacza się Dodatek Literacki.

Inseraty.

Zawiadomienie.

(603)

(1-3)

Z powodu nastąpić mającej sprzedaży kolei żelaznej Krakowsko-Górno-Szlaskiej, a następnie rozwiązania dzisiejszego Towarzystwa tejże kolei żelaznej, wzywamy każdego, ktokolwiekby miał jakieś pretensye do tegóż Towarzystwa, aby z takowemi w przeciągu trzech miesięcy od dnia dzisiejszego zgłosili się do Dyrekeyi, lub też na drodze spornej takowe usprawiedliwili; w razie bowiem przeciwnym, Dyrekeya kolei żelaznej wszystkich niezgłaszających się i na drodze spornej niewystępujących, uważać będzie za zrzekających się swych pretensyi.

Kraków dnia 29go Marca 1850 roku.
Wrocław
Dyrekeya kolei żelaznej Krakowsko-Górno-Szlaskiej.

[593]

Uwiedomienie.

(2-3)

Ponieważ wielu dotąd za pastwiska na BŁONIACH nie zapłaciło: przeto *Dzierżawca Błonia miasta Krakowa* zawiadamia, iż oddat zgóry (do S. Jana), należyć od paszenia bydła na ręce samego dzierżawcy ma się płać, lub dowody wolnego od opłaty wypasu złożyć; przyczem się zastrzega, aby nikt takowej opłaty na ręce skotaka nie składał. Również i *darni* niewolno bez wiedzy dzierżawcy wyrzynać; pozwolenia udziela dzierżawca na Piaskach Gm. IX. Ner 117 zamieszkały. — Nadto podaje się do publicznej wiadomości, iż ponieważ w ogóle wszyscy interesenci z dawniejszego skotaka byli niezadowoleni, nowy jest przyjęty, któremu wolno tylko od paszenia bydła godzić się.

(600)

Dobra do wydzierżawienia.

(2-6)

Dobra Nieszkowice i dobra Buczyna w cyrkułe Bocheńskim, przy gościńcu cesarskim, między Bochnią i Gdowem położone, są od Sgo Jana r. b. do wydzierżawienia. Dalszej wiadomości na liście frankowane udzieli właściciel tychże dóbr, Leon Mikocki mieszkający w Wiedniu przy Kärthnerstrasse N. 1038.

Sowohl Geschäfts- als Privatleute können durch Commissions-Übernahme eines rentirenden Artikels bedeutenden Nutzen erzielen. Näheres B. M. poste restante Mainz, franco. (583-2-5)

Dom

pod N. 261 Gm. II naprzeciw Ratusza jest do sprzedania z wolnej ręki. Bliższa wiadomość w Cukierni Wielanda. (8)

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 29 marca. Banknoty 92½.— Pruski kurant 103½.— Imperyały ros. 34 27.— Ruble srebrne nowe 100½ Dukaty złp. 20. 3 — Listy zastawne Król. Pols. 100. Cwancygiery srebrne 105½.—

Kurs wiedeński z dnia 28 marca. Metaliki 91½.— Nowa pożyczka 81½.— Akcey Banku wiedeńsk. 1080.— Akcey Kolei żel. 107. Agio od złota. 24½. Agio od srebra 19½.

Kurs wrocławski z d. 28 marca. Banknoty austriac. 86¾. Polskie papiery 96½.— Listy zastawne Król. Polsk. 95½.— Akcey kolei żel. Krak.-górn.-szlask. 66.

Kurs lwowski z dnia 27 marca. Dukat holenderski Złr. 5 21.— Dukat austriacki 5 kr. 24.— Półimperały ros. 9 22 kr.— Polski kurant 1 20.— Rubel sr. ros. 1 47½.— Galicyjskie Listy zastawne 100.

Kurs warszawski z dnia 26 marca.— Rosyjskie Imperyały żądają złp. — gr. —, dają 34 gr. 16.— Listy Zastawne za 100 zł. żądają złp. 99 gr. 3, dają 99 gr. 1.

TEATR NARODOWY. W poniedziałek dnia 1 kwietnia drugi raz *Być kochanym lub umrzeć* komedya w jednym akcie z francuskiego, i piąty raz komedya-opera w jednym akcie *Putkownik z roku 1769*, na zakończenie tańce p. Chapmana.

We wtorek 2go kwietnia drugi raz KAPITAN PAWEŁ, WOLNY ZEGLARZ, Dramat w 5 aktach z prologiem z francuskiego p. Dumas.

Od Expedycyi Czasu.

— Niektórzy z pp. abonentów żądają, by im dziennik pod kopertą opieczętowaną przysyłano, na co nawet niekiedy osobną nadpłatę do kwoty prenumeracyjnej przytaczają. Dotąd nigdy nie uczyniliśmy żądaniem tym zadosyć, a to z tej prostej przyczyny, że Redakcyom ekspedycyom we własnej Expedycyi swe dzienniki nie wolno jest takowych pod kopertą posyłać. Zresztą musimy oświadczyć raz na zawsze: że gdyby nawet wolno było tym sposobem dziennik ekspedycyom, nie moglibyśmy się tego podjąć, jak też żadna Redakcyja, licząc tylko nad kilkaset abonentów tego w całej Europie nie czyni. Znaczną zwłoką w przesyłce, a nadto mała gwarancya (często nawet przeciwnie), pewniejszego odbierania Nrów dziennika byłoby skutkiem takiej manipulacyi.

— Ktoś przysłał pieniądze prenumeracyjne na II kwartał b. r., lecz ani nazwiska swego, ani poczty, ani miejsca mieszkania nie wyraził. Znók pocztowy na kopercie „*Przemysł*“. Ktoby był, niechaj wczelnie zgłosić się raczy.

— Jesteśmy nareszcie zmuszeni prosić naszych pp. abonentów, aby nam nie przysyłali banknotów już tak zupełnie podartych i poszarpanych, iż żadnego waloru mieć nie mogą; zdarza się to po największej części przy tak zwanych: „*Münzscheinen*“ 6 i 10 krajcarowych. Dosyć ponosimy straty na całych banknotach przy wymianie na polskie pieniądze. Za nadto często powtarzane podobne wypadki niechaj tych słów kilka usprawiedliwią.

Z dniem dzisiejszym kończy się prenumerata kwartału 1go.

W poniedziałek z powodu uroczystego święta Dziennik nie wyjdzie.